

# Andrzej Siemieniewski

---

## 29. niedziela zwykła, Głoszenie Ewangelii przez moc Ducha Świętego

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 262-263

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Łaska jest konieczna, aby spełnić nauczanie Ewangelii, a o łaskę trzeba się modlić. „Czy Ojciec nie ujmie się za tymi, którzy się do Niego modlą?” Kiedy wydoskonalony na Ewangelii chrześcijanin może powiedzieć: „znam tajemnicę skutecznej modlitwy”? Czy wtedy, kiedy mówi: „Już wiem jak to się robi, żeby przekonać Pana Boga do mojej woli”? Czy jest raczej odwrotnie? Mówi: „Już wiem, jak to się robi, żeby Pan Bóg mnie do swojej woli przekonywał”? Czy to czasem nie jest tajemnica skutecznej modlitwy? Czy czasem nie tak się ujmuje Bóg za wdową, która woła do sędziego?

Nawet na tej Mszy św. będziemy mówić: „Panie Boże, bądź woła Twoja”. To jest tajemnica skutecznej modlitwy. Po tym mogę poznać, że się modłę skutecznie, tak jak w tej przypowieści. Po tym mogę poznać, że się modłę skutecznie, jeśli mi się dziś albo jutro uda spełnić jedno z trudnych wymagań Ewangelii. Dlaczego? Bo wtedy się dowiem, po co dostałem prezent.

Po co się dowiedziałem, że Bóg mnie kocha i ma dla mojego życia wspaniały plan? Po co się dowiedziałem, że Jezus jest jedyną drogą? Po co te wszystkie prezenty? To są wszystkie sposoby rozdawania łaski, a Bóg rozdaje łaskę po coś, bo wie, na co mnie stać. Cały strumień łask płynie po to, żebyśmy się uczyli tajemnicy skutecznej modlitwy. A skuteczna to znaczy taka, że tak choć odrobinę zbliżamy się do tego: „Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”. I tak może raz na dziesięć uda nam się, żeby echo z Kazania na Górze zagościło w naszym życiu.

*ks. Andrzej Siemieniowski*

## 29. NIEDZIELA ZWYKŁA – 16 X 2005

### „Głoszenie Ewangelii przez moc Ducha Świętego”

Dzieci na pytanie: „Kim chcesz być, jak dorośniesz?”, odpowiadają często na przykład tak: „Chcę być strażakiem” (bo widziały może wóz strażacki na sygnale, który jechał ulicą). Albo odpowiadają: „Chcę być lotnikiem” (bo widziały, jak samolot szybował w górze). Dzieci, patrząc w przyszłość, mają marzenia: wziąć udział w czymś wielkim, takim jak na przykład jazda wożem strażackim; albo w czymś górnołotnym, porywającym, właśnie czymś takim, jak lot odrzutowcem.

To dobrze mieć wielkie życiowe pragnienia i wcale nie byłoby pożyteczne, gdyby one z czasem zanikały. Powinny raczej z wiekiem dojrzewać. To właśnie przychodzi na myśl, kiedy czytamy ten fragment z Biblii, który na dzisiejszą niedzielę jest przeznaczony: „Głoszenie Ewangelii przez moc Ducha Świętego” (1 Tes 1,5). Apostoł Paweł to człowiek, który jest zadowolony, jest po prostu szczęśliwy, że może przyłożyć rękę do dzieła Bożego na świecie. Z tego powodu jest właśnie szczęśliwy.

Powiedział ktoś, że największy zaszczyt, jaki nas może spotkać w życiu, to kiedy ktoś nas poprosi o modlitwę. To jest udział w czymś wielkim, w czymś górnołotnym, w czymś większym nawet niż jazda wożem strażackim i czymś bardziej nawet górnołotnym niż lot odrzutowcem: kiedy ktoś cię poprosi o modlitwę.

Dzisiaj oprócz wezwania do przyłożenia ręki do pługa, do wykonywania dzieł Bożych słyszymy też o tym, że dzieła Boże trzeba wykonywać Bożą mocą. Nie ma innego sposobu. Skoro Pan Bóg daje dzieła do wykonania, to siłą rzeczy musi też być jakaś Boża moc do ich spełnienia. Słyszeliśmy dziś w liście św. Pawła bardzo specjalne słowo, które jest biblijną nazwą mocy udzielanej przez Boga ludziom po to, żeby mogli wykonać to, co do nich należy. Co to za słowo? To słowo brzmi „moc”. Czytamy na przykład w Pierwszym Liście do Koryntian, w rozdziale 14: „Kiedy się razem zbieracie, ma każdy z was już to dar śpiewania hymnów, już to łaskę nauczania albo objawiania rzeczy skrytych, lub dar języków, albo wyjaśniania” (1 Kor 14,26).

Nowy Testament mówi nam o jeszcze innych charyzmatach. „Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary” (Rz 12,6). Nazywają się one po grecku *charismata*, czyli charyzmaty. Paweł zaczyna je wymieniać: dar prorocstwa „zgodnie z wiarą”, albo urząd diakona „dla wykonywania czynności diakańskich”, „bądź urząd nauczyciela – dla wypełniania czynności nauczycielskich, bądź dar upominania – dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, niech to czyni ze szczodroblewością; kto jest przełożonym, niech działa z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo” (Rz 12,6-8).

To też są charyzmaty, chociaż są to inne dary, to jest zupełnie inny rodzaj. Te charyzmaty mają okazję ujawnić się nie tylko na spotkaniu modlitewnym, ale wtedy, kiedy służymy, kiedy działamy, kiedy pracujemy: to się nazywa służba pracą. Uczynki miłosierdzia, działanie z gorliwością, bycie przełożonym, rozdawanie, czynności nauczycielskie, diakańskie – ujawnią się wtedy, kiedy pracujemy poza spotkaniem modlitewnym, kiedy służymy swoją pracą, swoim działaniem innym.

Te charyzmaty są mniej spektakularne, dlatego rzadziej się o nich mówi, bo je mniej widać. Mniej spektakularne jest to, że ktoś osiem godzin pracując, służy na przykład jako nauczyciel. Albo zajmuje się uczynkami miłosierdzia: dziś, jutro, pojutrze, za dwa dni, za trzy, za cztery: robi to zawsze. Rzadziej się o tym mówi, ale czy są to charyzmaty mniej ważne? Z całą pewnością nie. Chyba nie jest w ogóle możliwe, żeby Pan Bóg udzielał nieważnych darów. Wszystkie muszą być ważne, skoro ich udziela. Są to charyzmaty służby.

*ks. Andrzej Siemieniowski*

## 30. NIEDZIELA ZWYKŁA – 23 X 2005

### Przykazanie miłości i przebaczenia

Przykazanie miłości i przebaczenia jest łatwe do słuchania, ale trudne do wykonania. Pan Jezus tak: „kiedy wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim”. Czasem to robimy, ale rzadko. Dlaczego? Bo zapominamy, że to jest rzecz, która przekracza ludzkie siły i że to się czyni mocą łaski. Żeby wypełnić wymagania Chrystusa, czyli Ewangelię Bożą, trzeba mieć dostęp do łaski. Albo mówi Pan Jezus: „każdy kto pożądliwie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się z nią cudzołóstwa”. A my i tak patrzymy. Czemu? Bo za mały mamy dostęp do łaski. Albo mówi Pan